

„Skarby Else Damerow”

Załączce (niem. Lenz Gut D)

Krajobraz za szybą pędzącego pociągu wydawał się ciągnąć w nieskończoność. Kłęby pary, wyrzucane przez parowóz, nadawały mu lekko zamglonych rysów. Else i Wilhelm Damerow siedzieli w milczeniu w prywatnym przedziale pierwszej klasy. Każde z nich zatopione było we własnych myślach i wspomnieniach o mieście i życiu, które zostawili za sobą. Wiedeń, miasto cudów, teatrów, koncertów, przyjęć, ogrodów...

Kto chciałby wyprowadzić się z takiego miejsca? Z biegiem lat miejski zgiełk zamiast cieszyć, zaczął ich jednak przytłaczać. Coraz częściej Wilhelm wspominał rodzinne strony swej babki Theresy, którą w dzieciństwie często odwiedzał latem. Miejsce to wydawało mu się najpiękniejsze na świecie, a czas tam spędzony wspominał jako istną sielankę. Kiedy babka zmarła, dwór zaczął popadać w ruinę, aż w końcu po latach zaniedbań, rozpadł się zupełnie. Wilhelm sam już nie pamiętał, kto pierwszy wpadł na pomysł - on czy jego żona - aby w miejscu starego dworu postawić nowy i przenieść się do niego. Nie była to łatwa decyzja, ale każde z nich czuło potrzebę zmiany. Ostatni rok zdawał się być niekończącym się pakowaniem i załatwianiem ostatnich formalności związanych z przeprowadzką. Kilka lat wcześniej odziedziczyli sporą kolekcję dzieł sztuki, którą stopniowo powiększali. Transport do nowego miejsca zamieszkania był więc podwójnym wyzwaniem – kolekcję trzeba było odpowiednio zabezpieczyć, tak, aby nie ucierpiała w podróży. Szczelnie zamknięta w trzydziestu drewnianych skrzyniach dotrzeć miała na miejsce, kiedy już urządzi się w nowym dworze...

Kilka miesięcy później Else obudziło głośnie pianie koguta. Otworzyła oczy i rozejrzała się po sypialni – Wilhelma nie było.

- Pewnie znów wstał przed świtem, aby doglądać zwierząt i prac gospodarskich - Else westchnęła ciężko.

Znowu czekał ją długi, nudny i samotny dzień. Inaczej wyobrażała sobie życie na wsi. Mieszkając w Wiedniu myśleli o nim jak o przygodzie, wyzwaniu. Wilhelm szybko odnalazł się w nowej sytuacji, wszędzie było go pełno, ciągle miał coś do zrobienia. Jego radość i entuzjazm wynikały częściowo z faktu, że znał i kochał to miejsce w dzieciństwie. Łączyło go z nim mnóstwo wspomnień. Else jednak koszmarnie się nudziła. Brakowało jej codziennych miejskich zajęć, towarzystwa, rozmów i spotkań.

- Tak dalej być nie może! – pomyślała.

- Najwyższy czas zacząć działać.

Od jakiegoś czasu chodził jej po głowie pewien pomysł. W okolicy pełno było dzieci i młodzieży. Część z nich pracowała w okolicznych gospodarstwach, nikt jednak nie myślał o ich wykształceniu. Else postanowiła, że raz w tygodniu będzie dla nich przygotowywać spotkanie we dworze. W jego trakcie dzieci będą mogły oglądać zebraną przez małżonków kolekcję dzieł sztuki, ona sama zaś przekaże im całą wiedzę, którą miała na ten temat. Postanowiła również, że te dzieci, które wykażą się talentem, będzie dodatkowo uczyć malarstwa. Początki były trudne – rodzice dzieci uważali czas spędzony we dworze za stracony, a sam pomysł wydawał im się fanaberią znudzonej damy. Else jednak nie poddawała się i stopniowo rok po roku jej uczniów przybywało, a ona sama była szczęśliwa czując, że robi coś dobrego i pożytecznego. Kilkoro z jej uczniów trafiło później do znanych szkół artystycznych i zostało malarzami.

To idylliczne życie przerwały doniesienia o wybuchu wielkiej wojny. Małżonkowie Damerow byli już wtedy bardzo wiekowi. Wojna, mimo, że toczyła się na dalekich frontach, budziła w nich strach, nie tylko o swoje życie, ale i o gromadzony przez całe życie majątek. Kolekcja Else zawierała przecież cenne okazy sztuki europejskiej: obrazy, rzeźby, ceramikę, meble, biżuterię...

Któregoś dnia odesłano z dworu całą służbę i nakazano jej powrót za 3 dni. Po upływie tego czasu okazało się, że we wnętrzach budynku pozostały tylko najbardziej zwyczajne meble i sprzęty codzienne. Cała kolekcja zniknęła. Ani Else ani Wilhelm nie chcieli zdradzić co się z nią stało. Została wywieziona? A może małżonkowie zakopali skarb w okolicy? Służące nieustannie plotkowały o tym w kuchni, kiedy nikt nie słyszał. Gdy Państwa nie było w domu, po kryjomu zaglądały do miejsc, które mogłyby służyć jako skrytka, ale niczego nie odkryły. Jakiś czas później zmarła Else, a krótko po niej również Wilhelm. Dwór przeszedł w ręce dalekich krewnych, nadal jednak nikt nie wiedział, co stało się z kolekcją

Mijały kolejne lata, aż pewnego dnia służąca przechodząc przez salon potknęła się. Kopnęła ze złością lekko odstającą nogę stołu, a ta, ku jej przerażeniu, odpadła! Kiedy służąca schyliła się by ją podnieść zauważyła, że w wydrążonym środku znajduje się jakiś zwój papieru. Wyjęła go ostrożnie, rozejrzała się na boki, sprawdzając czy nikt jej nie obserwuje i rozwinęła zwój. Okazało się, że patrzy na starą mapę przedstawiającą dwór. Pod nim zaś widoczny był system skomplikowanych korytarzy i piwnic, o którym nikt nie miał pojęcia. Szybko przypomniała sobie krążące w okolicy historie o skarbie Else Damerow i postanowiła odnaleźć go na własną rękę. Pierwszej nocy, kiedy po ciemku szukała wejścia

do dawnych korytarzy, spotkał ją nowy właściciel dworu. Nie miała wyjścia, musiała pokazać mu znaną mapę. On również był zaskoczony, gdyż nie wiedział, że pod dworem, w którym mieszka, znajduje się podziemny labirynt, do którego prowadziła zwykła piwniczka na wino. Postanowił sprawdzić każdą ewentualność, ale mimo, że przeszukano piwnice wzdłuż i wszerz, nie odnaleziono żadnego z zaznaczonych na mapie miejsc. Pewnego dnia jeden z poszukiwaczy trafił na zamurowane przejście, a kiedy rozbito ścianę cegieł, za nią ukazał się zniszczony korytarz. Okazało się, że prowadził on daleko poza teren posiadłości, na skraj pobliskiego lasu. Po samym skarbie nie było jednak śladu.

Co stało się z kolekcją Elsy i Wilhelma? Czy małżonkowie pod osłoną nocy wynieśli ją do czekającego w lesie współnika? W czyje ręce trafiła? A może gdzieś na terenie lasu przygotowana została specjalna skrytka? Do dnia dzisiejszego nikomu nie udało się rozwiązać tej zagadki, a miejscowej ludności pozostały jedynie domysły co do tego, jakie skarby mogły się w niej znajdować.

Zadanie 1.

Zostań uczniem Else Damerow i baw się sztuką! Wypatruj słonecznych dni. Raz w tygodniu (np. w czasie wakacji) wybierz się na krótki spacer i uważnie obserwuj swój cień. Staraj się podążać za nim w różnych sytuacjach, np. podczas jedzenia, stania, leżenia, jazdy rowerem, biegania, grania w piłkę, tańczenia... Twój osobisty cień będzie prezentował się odmiennie na różnych fakturach (trawa, chodnik, kałuża, ściana, schody) i w różnych porach dnia (poranek, południe, wieczór, noc). Naszkicuj lub sfotografuj to co zobaczyłeś. Może zaprosisz do eksperymentu swoich najbliższych?

Zadanie 2.

Postaraj się odbić na kartkach jak największą liczbę śladów, jakie zostawiają wybrane przez Ciebie przedmioty. Może to być np. mokry po deszczu kamień, brudny widelec, soczysty owoc lub warzywo, odcisk buta, dłonie pokryte balsamem, pomalowane szminką usta, pyłek z kwiatka. Pamiętaj by wykazać się kreatywnością i nie zniszczyć nowopowstałego dzieła. Możesz też wykonać ten artystyczny eksperyment bez bezpośredniego odbijania na arkuszach papieru. W dalszym ciągu potrzebujesz ich jednak! Przy pomocy ołówka stwórz szkic swego dzieła powstałego bez użycia rąk, np. wydeptany fragment w parku lub lesie, wysiedziany dół na piasku lub trawie, odcisk końcówki nosa w kremie, wyleżany wzór na kocu, wygryziony wzór na lodzie lub wafelku. Spróbuj samodzielnie poszukać i kreatywnie bawić się sztuką stworzoną przez Ciebie bez użycia rąk.

Zadanie 3.

Gdy spojrzysz na pomnik „Dąbrusi” dostrzeżesz atrybuty związane ze światem sztuki oraz kolekcjonowaniem rozmaitych dzieł. Zrób 15 pajacyków - z każdym wyskokiem dotykaj delikatnie rzeźby. Zabieg ten pobudzi w Tobie kreatywność.